

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/67674,Arnot-Valenta.html>



Fot. Wikimedia Commons/CSvBibra/Domena publiczna

ARTYKUŁ

Arnošt Valenta

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa

Autor: DARIUSZ DĄBROWSKI 14.05.2020

Rozpad Czecho-Słowacji w marcu 1939 roku zmusił wielu jego obywateli nie godzących się z zajęciem swojej ojczyzny przez III Rzeszę do podjęcia ryzykownej i często dramatycznej decyzji dotyczącej emigracji.

Opuszczając swój kraj ludzie ci nie byli pewni ani jego losu, ani swojej przyszłości. Towarzyszyło im często poczucie rozgoryczenia i zawodu. Wśród nich szczególną grupę stanowili wojskowi. Nadal gotowi do walki, choć pozostawieni przez dotychczasowych sojuszników, swoje plany zaczęli wiązać z północnym sąsiadem, z którym do tej pory nie byli związani dobrymi relacjami.

Upadek Czecho-Słowacji nie zahamował kolejnych żądań terytorialnych III Rzeszy. Słowacja i Węgry znalazły się w orbicie wpływów Berlina. Od tej chwili granice Polski zagrożone były praktycznie ze wszystkich stron, a sytuacja Warszawy nie wyglądała wiele lepiej od tej, w jakiej znajdowała się Praga kilka miesięcy wcześniej.

Współpraca w obliczu kryzysu

Krytyczny moment nastąpił jesienią 1938 roku. Warszawa uznała, że los południowego sąsiada jest w zasadzie przesądzony, wojska polskie wkroczyły na Zaolzie. Wydawało się, że wzajemne relacje na długie lata ulegną załamaniu. Rzeczywistość okazała się jednak inna. Upadek Czecho-Słowacji nie zahamował kolejnych żądań terytorialnych III Rzeszy. Słowacja i Węgry znalazły się w orbicie wpływów Berlina. Od tej chwili granice Polski zagrożone były praktycznie ze wszystkich stron, a sytuacja Warszawy nie wyglądała wiele lepiej od tej, w jakiej znajdowała się Praga kilka miesięcy wcześniej. Z tą różnicą, że oprócz III Rzeszy zajęciem Polski zainteresowany był także Związek Sowiecki.

Niespodziewanym sojusznikiem Polaków okazali się czescy i słowaccy żołnierze oraz oficerowie, którzy w obliczu zbliżającej się wojny postanowili walczyć przy boku armii polskiej. Szacuje się, że po upadku swojego państwa do Polski przybyło około 2 tys. wojskowych. Wśród nich znajdował się między innymi generał Lev Prchala oraz podpułkownik Ludvík Svoboda, przyszły prezydent Czechosłowacji. Przystąpili do organizacji jednostek Czechów i Słowaków.

Sytuacja była jednak bardzo skomplikowana. Oficjalne czynniki w Warszawie nie mogły przecież przyznać się

do przygotowań wojennych w oparciu o obywateli niemieckiego Protektoratu. Nawet w późniejszym okresie wojny Berlin próbował uznawać ujętych żołnierzy czeskich nie za alianckich jeńców wojennych, ale za zdrajców państwa niemieckiego. Stąd też większa część przybyłych żołnierzy została odtransportowana do Francji, gdzie wstąpiła do Legii Cudzoziemskiej. Pozostali (ponad 600 osób) zostali zgrupowani w obozie w Bronowicach pod Krakowem. Ponadto do armii polskiej przyjęto w charakterze instruktorów prawie stu lotników czeskich i słowackich. Skierowani zostali do Centrum Wyszakolenia Lotnictwa w Dęblinie. Wśród nich był legendarny Josef František, późniejszy najwybitniejszy as polskiego dywizjonu 303 w Bitwie o Anglię.

Nie była to jedyna forma współpracy. Pomędzy wywiadem polskim a emigracyjną czechosłowacką centralą wywiadowczą, została nawiązany nowy kontakt. Dzięki temu docierały do Warszawy informacje dotyczące dyslokacji Wehrmachtu i działań Niemców w Protektoracie oraz na Słowacji. Planowano organizację wspólnych działań sabotażowo-dyweryyjnych na terenie ziem czeskich, do których miało dojść po ogłoszeniu wojny.

Do armii polskiej przyjęto w charakterze instruktorów prawie stu lotników czeskich i słowackich. Skierowani zostali do Centrum Wyszakolenia Lotnictwa w Dęblinie. Wśród nich był legendarny Josef František, późniejszy najwybitniejszy as polskiego dywizjonu 303 w Bitwie o Anglię.

„Intelektualista w mundurze”

Jednym z pierwszych czechosłowackich oficerów, który podjął decyzję wyjazdu do Polski był porucznik Arnošt Valenta. Oficer, który stał się bohaterem obu narodów. Urodził się w 1912 roku w miejscowości Svěbohov (północne Morawy). Po maturze w 1933 roku ze względów materialnych nie mógł podjąć studiów. W związku z tym postanowił wstąpić do wojska. Ukończył kurs w pułku lotniczym w Pradze, jednak z powodów zdrowotnych nie został przyjęty do lotnictwa. Trafił do dywizji piechoty stacjonującej w Opawie, a w 1936 roku ukończył oficerską Akademię Wojskową w Hranicach. Już jako porucznik został skierowany do służby w 39. pułku piechoty stacjonującym w Bratysławie. Tam sprawował funkcję dowódcy plutonu, a następnie kompanii.

Pełniąc służbę wojskową postanowił spełnić swoje marzenie o studiach uniwersyteckich. Do marca 1939 r. obowiązki w armii łączył ze studiami historycznymi i romanistycznymi na Uniwersytecie Komeńskiego w

Bratysławie. Stąd też przez przełożonych nazywany był przekornie „intelektualistą w mundurze”. Jednak w swoich ocenach nie szczędził mu słów pochwały i uznania, ceniąc jego inteligencję, chęć podwyższania swoich kwalifikacji a także niezachwianą postawę patriotyczną.

Praca z polskim wywiadem

W momencie rozpadu Czecho-Słowacji wraz z grupą innych czeskich oficerów postanowił nie wracać do Protektoratu, zamiast tego udać się bezpośrednio do Polski. Ich celem było podjęcie walki przeciwko III Rzeszy. Byli przekonani, że wybuch konfliktu jest nieunikniony, a kolejnym celem agresji niemieckiej będzie Polska. Dnia 22 marca 1939 r. wojskowi stawili się w ataszacie swego kraju w Warszawie. Nie mogli jednak otrzymać tam ani wsparcia, ani wytycznych dotyczących przyszłości. W związku z tym postanowili zaproponować swoją współpracę wywiadowi polskiemu.

W zorganizowanym naprędce przez wywiad polski intensywnym dwutygodniowym kursie uczono ich podstaw języka polskiego, metod szyfrowania, używania atramentu sympatycznego, martwych skrzynek oraz organizacji Wehrmachtu. W szkoleniu miało brać udział pięciu oficerów czeskich. W kwietniu byli już w Protektoracie. Następnie Valenta zapisał się na studia na Uniwersytecie Karola. W związku z tym mógł wynająć mieszkanie w stolicy. Stało się one miejscem kontaktowym grupy. Czeskim oficerom udało się między innymi odsłuchiwać rozmowy w praskiej policji oraz nawiązać kontakty w ministerstwie komunikacji Protektoratu. Dzięki temu zbierali wiadomości na temat ruchów wojsk niemieckich, a nawet udało im się uzyskać informację o antypolskim wymiarze niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji. Kolejną niezwykle cenną wiadomością, którą zdobyli, był termin przejścia przez Wehrmacht kontroli nad transportem kolejowym w Protektoracie. Miało do niego dojść o północy 29 sierpnia. Stało się jasnym, że wybuch wojny nastąpi bardzo szybko. Członkowie grupy postanowili błyskawicznie dostać się do Polski. Na miejsce zbiórki w Ostrawie dotarli obok Arnošta Valenty jeszcze dwaj wojskowi – Miloslav Kašpar oraz Karel Pecina. Po przekroczeniu granicy w nocy 27 sierpnia skontaktowali się przedstawicielami polskiego wywiadu. Przekazali meldunek ze swoich działań informując o zajmowaniu przez Niemców stanowisk bojowych wzdłuż granicy z Polską.

Przygotowane zostały również fałszywe dokumenty i cywilne ubrania. W nocy z 24 na 25 marca 1944 podziemnym tunelem uciekło około 80 jeńców. Tylko trzech dostało się do Wielkiej Brytanii. Pięćdziesięciu schwytych zostało rozstrzelanych na bezpośredni rozkaz

Hitlera. Wśród nich był porucznik Valenta.

Czech w kraju Sowieców

Po złożeniu relacji udali się do podkrakowskich Bronowic, gdzie wstąpili do Legionu Czechów i Słowaków, który oficjalnie powołany został na początku września 1939 roku na mocy dekretu polskiego prezydenta Ignacego Mościckiego. Los żołnierzy czeskich i słowackich niewiele różnił się od sytuacji wojsk polskich. Legion ewakuowano w kierunku wschodnim. Podczas nieprzyjacielskich ostrzałów zanotowano pierwsze ofiary. Próbowano przedostać się do Rumunii, jednak nie udało się to całej formacji. Część jej żołnierzy dostała się do niewoli sowieckiej. Wśród nich był porucznik Valenta.

W zachowanych dziennikach i zapiskach prowadzonych w zeszycie, a potem na strzępkach papieru, a nawet na polskich banknotach, zapisywał swoje obserwacje dotyczące między innymi Związku Sowieckiego – rewolucja tu szła i burzyła, swą straszną siłą dosięgała każdą chałupkę, każdy dom i każdego człowieka, całą przyrodę. Po półrocznym okresie internowania zapisał

Rosja pozostała za nami. Mamy sześć miesięcy doświadczeń z pobytu w państwie komunistycznym i odjeżdżamy stąd z poczuciem przygnębienia, właściwie wszyscy zawiedzeni.

W RAF-ie i w niewoli niemieckiej

Przez Odesę, Warnę, Trypolis, Bejrut i Aleksandrię dotarł w kwietniu 1940 r. do Marsylii i dalej do obozu wojsk czechosłowackich w Agde. Tam pełnił funkcje administracyjne. Nie zdążył wziąć udziału w wojnie we Francji. Udało mu się natomiast spełnić swoje młodzieńcze marzenie. Został przyjęty do lotnictwa. Po ewakuacji do Wielkiej Brytanii (koniec lipca 1940 r.) został przyjęty do RAF-u w randze „pilot officer” będąc jednym z pierwszych członków 311 czechosłowackiego dywizjonu bombowców. Ukończył kurs radiotelegrafisty pokładowego.

Podczas szóstego wykonywanego przez niego lotu jego samolot zmuszony został do lądowania w okupowanej Normandii. Valenta dostał się do niewoli w okolicy Caen. Początkowo przebywał w lotniczym obozie jenieckim w Oberursel pod Frankfurtem nad Menem. Poprzez Stalag Luft I w Barth (północne Niemcy) eskortowany został do Stalagu Luft III Sagan (Żagań). Tam szybko zyskał zaufanie nie tylko Czechów, ale pozostałych osadzonych. Aktywnie związał się w tzw. Komitecie Ucieczkowym. Mając doświadczenia z pracy

wywiadowczej oraz znając niemiecki i angielski, był szefem wywiadu komitetu i osobą odpowiedzialną za kontakty z Niemcami. Prowadził zajęcia w tajnej obozowej szkole wojskowej.

Kara śmierci za uciezkę na wolność

Alianckim jeńcom udało się wykopać między innymi ponad stumetrowy tunel („Harry”). Przygotowane zostały również fałszywe dokumenty i cywilne ubrania. W nocy z 24 na 25 marca 1944 podziemnym tunelem uciekło około 80 jeńców. Tylko trzech dostało się do Wielkiej Brytanii. Pięćdziesięciu schwytanych zostało rozstrzelanych na bezpośredni rozkaz Hitlera. Wśród nich był porucznik Valenta. Rozstrzelany został 31 marca 1944 roku w lasach pomiędzy Żaganiem a Zgorzelcem. W tej samej egzekucji stracił życie między innymi Polak, porucznik nawigator Włodzimierz Kolanowski.

Jego grób znajduje się na Cmentarzu Wspólnoty Brytyjskiej w Poznaniu. Pośmiertnie został awansowany do stopnia pułkownika. Arnošt Valenta należał do pierwszych, którzy wystąpili przeciwko agresji niemieckiej, stając się symbolem wspólnej czesko – polskiej walki o wolność i niepodległość.

COFNIJ SIĘ